

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel, świąt i dni poświęconych.
Przedpłata kwartału
w miejscu 2 tal.,
a z Dodat. rolniczym
8 tal.
Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
a z Dodat. rolniczym
3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia
i Obwiązania
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Expedycji
przy Placu Willema, nr. 8.
Listy
do Redakcyi i do Expo-
zycyi winny być
frankowane.

No. 2.

Sobota 3 stycznia 1863.

No. 2.

Poznań, 2 stycznia. Austriacka rada państwa zakończyła, jak na teraz, swój błąd żywot a składające ją delegacje sejmowe pojedynczych krajów koronnych, powracały do domów. Wróciła też i delegacja sejmu galicyjskiego, która mniej więcej tę samą w Wiedniu ograła rolę i nie wiele różnie miała stanowisko, jak nasze sejmowe koło polskie w Berlinie. Otóż Iwowska Gazeta Narodowa, z zasady czy też z obyczaju dyplomatycznemu przemilczaniu i omijaniu drażliwych kwestyi lokalnych i osobistych wcale nie hołdująca, zamieściła w jednym z ostatnich swoich numerów następujący artykuł rozumujący pod napisem: Słowa prawdy o delegacji sejmowej:

„Delegacja, wysłana przez sejm wyraźnie z poleceniem bronięcia autonomii Galicyi, wróciła po dwudziestu miesiącach do kraju. Słuszna więc jest teraz zastanowić się nad jej czynnościami. Raz już w lipcu b. r. rozwinęliśmy w kilku artykułach zapatrywanie się nasze na stanowisko delegacji naszej w radzie państwa. Teraz to zapatrywanie się nasze pokrótce przypomniemy.

„Ministerstwo obecne w zamkniętej radzie państwa było wszechmocne. Co tylko zapragnęło, to przeprowadziło. We wszystkich sprawach, w których deputowani nasi brali udział, zostali zawsze w mniejszości. O zmianach ustawy lutowej na korzyść autonomii, nie można było i myśleć. W takim położeniu rzeczy, delegacja nasza chciała zniewolić niechętnie tym zmianom ministerstwo albo do ustępstw, albo do usunięcia się, a chciała to uczynić w sposób, w jaki we wszystkich państwach narody czy ich reprezentacje zdobywały swobody, tj. korzystając z kłopotów finansowych, wyjednać koncesye i zmiany. Niebranie udziału w obradach i uchwałach finansowych miało ten cel na oku, bo uniemożliwiło ministerstwu uporządkowanie finansów i zaspokojenie deficytu za pomocą pożyczki. Sama galicyjska delegacja nie byłaby tego skutecznie mogła, lecz mając po sobie tak Czechów, jak i Węgrów, Kroatów i Włochów, łatwo było przewidzieć, że uchwalona przez mniej niż trzecią część członków rady państwa pożyczka, nie da się przeprowadzić, bo świat giełdowy na takiej rękojmi nie może polegać.

„Tymczasem dwie okoliczności przysły ministerstwu w pomoc: ogólny stan pokojowy całej Europy, wywołany zwrotem Garibaldego na Rzym i klęską pod Aspromonte, i wynalezienie jeszcze innych środków finansowych do pokrycia niedoboru, tak że bez wielkiej operacyi finansowej obejść się jeszcze w tym roku można było. Pokój ogólny umożliwił ministrom zmniejszenie zwyczajnych wydatków na wojsko a pominięcie nadzwyczajnych. Przedłużenie zaś już obecnie bankowemu przywileju, kończącego się dopiero w r. 1867, dostarczyło ministerstwu środków pokrycia niedoboru i obejścia się bez większej pożyczki. Tym sposobem wydana przez prawą stronę rady państwa ministerstwu walka, przechyliła się chwilowo na korzyść ministerstwa, a deputacja nasza, nic nie osiągnąwszy z tego co zamierzyła, wraca z niczem do kraju. Nie można jednak powiedzieć, aby ta walka rozstrzygnięta była stanowczo, i żeby prawa strona poniosła klęskę niepowetowaną. Prawa strona nie mogła jedynie już w tej sesyi odnieść owoców swęj polityki, bo zaskoczyły okoliczności, nieprzewidziane ani przez ministerstwo ani przez delegację. Zresztą jeżeli broniący się w twierdzy nieprzyjacieli ostatecznych użył środków, aby oblegających odeprzeć od murów, i przytęm resztę amunicyi wystrzelał, to jeszcze nie można powiedzieć, że oblegający zostali zwyciężeni. A istotnie ministerstwo poczyniło ostateczne wysilenia, aby pokryć bez operacyi finansowej niedobór budżetu. Sprzedało tanio przywilej dziesięcioletni banku, i sprzedało dzisiaj, gdy to uczynić wypadało dopiero za lat trzy. Jestto jak u gospodarza sprzedaż zboża, które dopiero się wykluwa na roli. Podnosi podatki stałe i niestałe do tej wysokości, iż wielkie jest podobieństwo, że może się stać to samo co z opodatkowaniem wyrobu wódki, z którego już dziś się pokazuje, że dochód pomimo podwyżki opłaty będzie w całości mniejszy niż dawniej. Po użyciu zaś tych ostatecznych środków, już nie pozostało żadnego innego sposobu do pokrycia niedoboru przy budżecie na rok 1864, lub w razie gdyby stan pokojowy Europy został zakłócony, jak podjęcie operacyi finansowej, która jedynie za przyzwoleniem reprezentantów wszystkich ludów, za przyzwoleniem pełnej rady państwa a więc po zaspokojeniu słusznych wymagań narodów da się uskuteczyć. I wtedy to będzie stoczona główna bitwa o autonomię krajową, a zmianę ustawy lutowej. W obecnie zamkniętej sesyi ministerstwo jedynie zdołało odroczyć tę chwilę do przyszłej sesyi, ale nie wygrało walki.

„Z drugiej strony powiedzieć musimy, iż delegacja nasza droga, na którą weszła od początku, ni zdołała wytrwać, odważnie i bez wahania się kroczyć. Walka, jaka się wewnątrz niej odbywała, była drobna, na osobistościach, ambicyach i stronnicych zatargach koteryjnych oparta. A jednak na tej walce wewnętrznej zużywała delegacja czas i siły. Smolka i Potocki! to były raczej hasła walczących. Do tego żadne stronnictwo w delegacji nie miało zapewnionej większości wśród nich, więc nie mogło wystąpić odważnie i stanowczo. Robiono kompromisy, komplacacje, a to osłabiło sprężystość delegacji całej w obec rady państwa. Wbrew uchwały większości delegacji miał Smolka swą sławną mowę w sprawie węgierskiej, a gdy przy wniesieniu budżetu 1863 r. przygotował się z mową przeciw kompetencji rady, to umiano go uchwałę większości usunąć i polecić przemówienie w imieniu delegacji polskiej Grocholskiemu. Obawiano się, aby mowami swemi

nie wzrósł w opinii powszechności, narodu! Grocholskiego zaś mowa niczem nie poparła sprawy naszej. W końcu adherenci Potockiego do tego stopnia osobistymi szykanami zrazili Smolkę, że wyjechał z Wiednia i usunął się w zacisze domowe. Nie pochwalamy tego kroku Smolki. Męza publicznego żadne osobiste zajścia zrazić nie powinny od raz wytkniętego celu, od dopełnienia raz przyjętych obowiązków. Osobiste urazy powinien złożyć na ołtarzu ojczyzny a sam kroczyć śmiało naprzód wedle przekonania swego. Delegacji nie wolno było porzucić, chybaby delegacja sama uchwała była ustąpić z rady, lub gdyby wbrew interesowi ojczyzny postępowała, zdrady kraju się dopuszczała. Pierwszej uchwały nie było, w drugim zaś wypadku jawnym protestem występujący powinien był ostrzedz cały naród.

„My w ogóle zarzucić musimy większości delegacji naszej, że nie dotrwała kroku tam, dokąd ją sejm wysłał. Większa prawie połowa była ciągle w podróży, na urlopiach. W ostatnich miesiącach z dwudziestu kilku, tylko po kilku posłów polskich bywało na posiedzeniach rady. Nie było już w końcu żadnej spójni między nimi. W skutek waśni wewnętrznych i nieobecności bardzo wielu posłów, zdawało się iż tracono wiarę w siebie, w drogę, którą pierwotnie obrano, i dla tego zaniedbywano obowiązek. Poszli za polityką śmiało i daleko sięgającą, nie dającą się ludzi drobnymi korzyściami, a gdy na razie nie osiągnęli celu, tracili ochotę do wytrwania na stanowisku! Dla tego częste tym, co wytrwali do końca, nie zrażając się niczem, nie trawiąc czasu na przejażdżkach i urlopiach. Postąpili jak żołnierze, którzy dotrzymali kroku na placówce dopóki nie otrzymali nakazu cofnięcia się, lub dopóki inymi ich nie zastąpiono. Posłowie bowiem są istotnie w tym znaczeniu żołnierzami narodowymi.“

Na tém kończy się artykuł wstępny Gazety Narodowej. Nazajutrz ogłosił poseł Smolka w tejże gazecie, rodzaj sprostowania czy też protestacyi, widocznie natchnionęj uczuciem koleżeństwa i chęcią nieścignięcia na siebie pozoru, jakoby ów artykuł Gazety Narodowej, za jego skazówką lub instygacją, był napisany. Oświadcza on tam, że jeśli się delegacji objawiły różnice zdania, poczytuje on to właśnie za dowód sumiennego zastanowienia się nad każdą kwestyą i za większą zasługę, niż gdyby członkowie delegacji szli na oślep za czyjśmiśkolwiek zdaniem; że żadnych koleżeńskich nie doznawał przykrości z powoduróżnicy zdania; że jeśli w końcu nie uczęszczał na posiedzenia rady państwa, czynił to w przekonaniu, iż nieobecnością swoją służy sprawie; że wreszcie nie znał w delegacji żadnych adherentów hr. Potockiego, albowiem nikt w niej nieszedł na ślepo za zdaniem jakiegokolwiek osobistości. Pomimo te wszystkie, szlachetnym uczuciem dyktowane zaprzeczenia Smolki, opierając się na jednoznacznych poufnych objaśnieniach osób z wewnętrznym życiem delegacji galicyjskiej w Wiedniu blisko i dobrze obeznanych, przyjąć możemy, że przedstawienie Gazety Narodowej, lubo może nieco niedyplomatycznie sformułowane, w gruncie rzeczy bardzo mało od istotnej prawdy odbiega. Dla tego też powtórzyliśmy je w całości, bo więcej nam o norzuci światła na stanowisko polskich posłów w Wiedniu, na sposób w jaki ciężkie swoje rozwiązywali zadanie, i więcej do prawdziwej nauki, od pochwalnych ogólników, na jedną zawsze modłę przykrawanych. Jak widzimy, obraz ten, nie jest bardzo jasny i wesoły. Ale inne jeszcze nasuwa on nam pomimowoli pytanie, w dzisiejszej mianowicie chwili, gdzie już uniwersały na sejm berliński rozpisane, to jest: czy nie masz pewnych analogii pomiędzy delegacją polską w Wiedniu a kółkiem polskiem w Berlinie, i czy obraz żywota tego ostatniego był w ubiegłym lecie dużo jaśniejszy i weselszy?

Będziemy się starali w dniach najbliższych kilku chociaż słowami odpowiedzieć na to pytanie.

Npan raczył mianować w miejsce do innej służby powołanego rzeczywistego radcy tajnego hr. Usedom, rzeczywistego tajnego radcę Sydowa pełnomocnym ministrem przy niemieckim Zgromadzeniu Związkiem w Frankfurcie n/M.; dotychczasowego wicekanclerza oddziału pokojowego orderu pour le mérite za nauki i sztuki, dyrektora Corneliusa, kanclerzem, a w jego miejsce wicekanclerzem tajnego radcę rejencyjnego, profesora dra Boeckha w Berlinie.

Berlin, 1 stycznia. Npan nie słuchał wczoraj dla mocnego kataru żadnych referatów; dziś przyjmował życzenia Nowego Roku wedle zwykłego porządku od książąt krwi, ministrów, generałów i innych korporacyi. Jak wiadomo, w dniu tym wręcza królowi reprezentacya miasta Berlina swe życzenia przez deputacyę z jej łona wybraną. Otóż w tym roku, jak donosi tutejsza Nat. Ztg., zawezwał do siebie minister spraw wewnętrznych, hr. Eulenburg, przewodniczącego w radzie reprezentantów miasta pana Lüttiga, i oświadczył, że jeżeli nie przedłoży mu konceptu adresu mającego się królowi wręczyć do przejrzenia, deputacya reprezentantów nie otrzyma wcale posłuchania u króla. Reprezentanci podobno stali się powolnymi żądaniu ministra.

— Dotychczasowy organ ministerjalny Allg. Preuss. Ztg. (Stern-Ztg.) żegna się dziś ze swymi czytelnikami i powiada przy tej okoliczności: „Rząd państwa postanowił po gruntownej rozprawie ze stanowiska interesu rządowego, rzec się istnienia własnego, w bezpośrednim stósunku do niego sto-

jącego półrządowego organu obok urzędowego Staats-Anzeigera. Używając raczej z jednej strony nieurzędową część Staats-Anzeigera, o ile tego okaże się potrzeba, do podawania orientujących i prostujących wskazówek pod względem pojmowania rządu i pod względem faktycznych stósunków, spodziewa się z drugiej strony znaleźć w istniejących niezależnych organach konserwatywnych, potrzebne wsparcie w obronie pojęć rządu przeciwko polemice stronnictw.“ Dziennik ten upoważniony następnie do oświadczenia, że oddał urzędowe i pewne wiadomości o najwyższych osobach, królewskiej familii i o dworze pojawiać się będą w Staats-Anzeigerze, że przytęm wszelkie wiadomości dworskie innych czasopism bez wyjątku, wzięte tylko będą być mogły z wieści prywatnych, których wiarygodność wątpliwą będzie.

— Wiadomość niektórych dzienników, że w przyzdyum naczelnym W. Ks. Poznańskiego zmiana zajdzie, uważa Kr. Ztg., która jak wiadomo w bliskich zostaje stosunkach z obecnym rządem, za uzasadnioną.

— Weser-Ztg. pisze ce następuje: „Opowiadają, że całe ministerjum jest za dwuletnią służbą, to jest życzy jej sobie, lecz obecne ministerjum samocheąc przyszło w ten przypadek, że od opinii jego w tej kwestyi nic nie zależy. Król przyjmując wniosek o dymisy ministrów Heydta i Bernstorffa a odrzucając podobny wniosek ministra wojny, oświadczył temu, że owi ministrowie cywilni mogą czynić co im się podoba, minister wojny zaś jest generałem i jako taki króla słuchać powinien. Pan Roon przyjął tę rolę, a teraz niechaj myśli o sobie jak chce o kwestyi wojskowej, mianowicie chociażby był za dwuletnią służbą, jak to już latem wyraźnie dał do poznania, nie ma on już władzy pomysłów swych przeprowadzić i biedoli się zżółwem „posłuszeństwem.“ Podobno już niemniej jak trzy projekty opracował, ażeby królowi pozostawić wybór pomiędzy niemi. Gotów jest niejedno „ustępstwo“ zrobić izbie poselskiej, jeżeli atoli król nie zgodzi się na żaden projekt, natenczas gotów znowu jest „być posłusznym.““ St.-Ztg. oświadcza, że cały ten artykuł od początku do końca polega na fałszach.

— Temi dniami toczył się przed czwartą deputacyą tutejszego sądu miejskiego proces prasowy przeciwko redaktorowi Volks-Ztg. Holdheimowi. Oskarżony był on o artykuł: „Herr von Roon und die Zeitungen“ (pan Roon i gazety), zamieszczony w numerze 216 tejże gazety. Policya zabrała ten numer, sąd miejski konfiskatę tę zniósł, lecz kammergericht na apelacyą prokuratoryi kazał wytoczyć śledztwo. Oskarżenie znajduje w artykule obraz ministra wojny Roona ze względu na jego urząd, ponieważ zarzuca mu grubą nieświadomość i zupełny brak prawdziwego pojęcia, prócz tego zarozumiałość i brak prawdziwej miłości ojczyzny. Oskarżony, który przed oddrukiem wedle swego zeznania nie czytał artykułu, nie stanął na termin, zastępował go rzecznik Lewald. Prokuratorya wniosła o ukaranie obżałowanego 50 tal. grzywnien lub trzytygodniowym więzieniem. Sąd uznał obżałowanego niewinnym. Przewodniczący sądu wywoził wedle Kr. Ztg., że w inkryminowanym artykule wyłącznie polityczne i finansowe zdolności pana Roona są rozbieżne. Artykuł ten jest wprawdzie pełen gorzkiej ironii, mimo to nie jest jednakże kary godnym, ponieważ kodeks karny nie broni radców korony przeciwko ironii i ostrym zaczepkom i nie żąda osobnego dla nich uszanowania.

— Wiedeńska Ost. Post opowiada następujący szczegół, odnoszący się do posła pruskiego w Rzymie hr. Canitza, który jak wiadomo, dostał obłąkania podczas pobytu w Rzymie królowica pruskiego królowica pruskiego z żoną. W pamiętnikach Varnhagena, tom 18, str. 133, następujący znajduje się ustęp: „Homburg, 19 sierpnia 1847 r. Wieczorem o 7 u ministra Canitza, zastałem go samego na końcu ogrodu. Damy wyjechały. Zawiązałyśmy od razu żywą rozmowę. Mówił on o swoich poprzednikach, którzy poszaleli, o Maltzanie i Bülowie, że ich widma straszą go. Maltzan — rzekł on — oszalał podobno w skutku wcielenia Luxemburgu; to ja przynajmniej miałbym daleko piękniejszą sposobność oszalenia z powodu Krakowa.“

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 28 grudnia. Korespondent tutejszy do Sch. Ztg. podaje obszernie szczegóły, dotyczące ostatnich aresztowań. Lubo całe opowiadanie wychodzi widocznie z pod pióra, które u policji rosyjskiej objaśnięń swych szukało, bo zawiera szczegóły, o których nikt zgoła, jak tylko osoby w ścisłym osadzone więzieniu lub też policjanci, wiedzieć nie może, ze względu przecież na zajęcie jakie te aresztowania obudzają, podajemy listów w całości, zostawiając naturalnie korespondentowi do Sch. Ztg. całą odpowiedzialność za prawdę rzeczy opowiadanych. Wspomniany korespondent pisze: „W ostatnim liście podałem niektóre fakta, których bliższe okoliczności i donośność nie były wtedy jeszcze znane. Teraz wszelako pokazuje się, że przez owe fakta odkrytych właściwie został cały pisek tak zwanego komitetu centralnego. Dama to była, która policmajstrowi, pułkownikowi Sengbuschowi; najważniejsze poczyniła wyjaśnienia. W skutek tego udał się on do Mikolaja Epsteina, którego zastał przy biurku. Epstein nie opierał się, ale ofiarował pułkownikowi 10,000 rubli, jeżeli mu pozwolili zniszczyć jedną kartkę z zabranych papierów. Pułkownik naturalnie nie przystał. Powiadają, że na tej kartce miały być zapisane nazwiska członków galicyjskiego i poznańskiego (!) komitetu rewolucyjnego. Zresztą pokazało się z pa-

pierów, że p. Epstein był członkiem komitetu centralnego i ministrem finansów, a szwagier jego, Leon Frankowski, ministrem wojny. I tego także aresztowano, równie jak trzeciego jeszcze ministra komitetu. Zrana o świcie dnia 23 b. m. udał się p. Sengbusch, w towarzystwie czterech policyantów, do domu wdowy Hairich na ulicy Widok. Jest to mały, niepozorny, jednopiętrowy domek. Przybywszy tam oświadczył tej pani, że musi odbyć rewizję, na co ona z pozorną spokojnością się zgodziła i wszędzie oprowadzać zaczęła policję przy pomocy jakiegoś garbusa, nazwiskiem Kłossowicza, który stróżem domowym się mienił. Nic nie znaleziono. Pułkownik dobrze jednak był poinformowany i pokazując na małe drzwi pod strychem, spytał, gdzie one prowadzą. Odpowiedziano, że to drwalnia i za otworzeniem drzwi okazało się, iż tak jest w istocie. Już policja sądziła, że gniazdo próżne, kiedy postrzeżono drugie jeszcze drzwi. „A te drzwi?” „Ach!” odparła pani Hairich, „to pokoik, który wynajęłam stariej kobiecie. Nie mogę go otworzyć, bo lokatorka od dwóch dni wyjechała i wzięła klucz ze sobą. Pułkownik wiedział już przecież, w którym miejscu klucz wisi na strychu, wziął go więc z tamtąd i otworzył, kompletną ujrzał drukarnię. Hairichowa padła na ziemię zemdlona. „A do kogo należy ta drukarnia?” — „Do mnie”, odrzekł garbus. — „Czy tak? To zapewne Niemiec drukować?” Na potakującą odpowiedź kazano mu odbić parę egzemplarzy gotowej formy. Uczynił to i niebawem każdy z policyantów miał w ręku świeżutki egzemplarz numeru 10 Ruchu, urzędowej gazetki centralnego komitetu rewolucyjnego. Tymczasem postawił policmajster u wniścia domu, policyanta, z rozkazem, aby każdego wpuszczal ale nikogo nie wypuszczał. Około 11 z południa zjawił się jakiś jegomość, utrzymujący, że pani Hairich, którą tymczasem wraz z dwiema córkami i z Kłossowiczem aresztowano, jest jego krewną; otóż usłyszawszy na mieście, że się u niej coś dzieje, przychodzi się o nią dowiedzieć. Wpuszczono go bez przeszkody; kiedy jednak potem policyant stojący na straży wyszł mu dać nie chciał, dobył rewolwera i ustraszony policyanta, ujęć zdołał. Puszczono się jednak natychmiast za nim w pogoń. Pomimo to przebiegł on całą ulicę Bracką i dostał się na ulicę Książęcą aż do tyłów szpitala św. Łazarza; tu zwróciwszy się, strzelił dwa razy do najbliższej ścigającego go policyanta, ale chybił. Po drodze porzucił był zegarek, sakiewkę i wszystko co miał przy sobie; papiery zaś swoje przez mur otaczający szpital św. Łazarza, gdzie je potem znaleziono. Treść ich ma być wielkiej wagi. Pokazało się, po schwytniu go, że to jest niejaki Szwarz, we Francji urodzony syn emigranta, obecnie urzędnik przy kolei warszawsko-petersburskiej, którego już od 3 tygodni szukano. Musi on ważną rolę w sprzysiężeniu odgrywać, ludzie bowiem co go w kilka godzin po uwięzieniu odwiedzali, znaleźli go w kajdanach, podczas kiedy wszystkich innych politycznych więźniów bardzo łagodnie traktują. Zresztą rekwirowano go już z Petersburga, dokąd też odesłano go w kajdanach koleją.

— W mitawskiej gazecie Latw. A wises czytamy następującą wiadomość: Dnia 17 października przywieziono do Roemershofu na łódce kilka skrzyń, które następnie zawiezione zostały na stacyą kolei żelaznej i zaadresowane do Rosittenu. Przy skrzyniach tych był na straży jakiś Izraelita. Ponieważ to było w piątek wieczorem, już po nastąpieniu szabasu, obecność żyda przy ładunku zdawała się być podejrzana; podejrzenie to jeszcze mocniej się ugruntowało inną okolicznością, a mianowicie, że waga skrzyń była nieodpowiednią ciężkości gruntowej przedmiotów, które w nich, wedle zapewnienia oddawcy, znajdować się miały. Skrzynie więc otwarto i znaleziono w nich 200 pudów prochu. Doglądacz ładunku w chwili otwierania był zemknął z dworca, lecz w rychle był pojmany i zawieziony do Rygi. Prawdopodobnie, że w skutek tego wypadku rozesłano niedawno okólniki, rozkazujące pod największą odpowiedzialnością, zatrzymywać żydów, dostających się do okręgu wendeńskiego z gubernii witebskiej i zajmujących się drobnym handelkiem króbkowym.

Warszawa, 29 grudnia. Dzień. Powsz. ogłasza, że w książkę namiestnik, w skutku prośby Wojciecha Józefa 2 imion Baraszkiewicza, nazywającego się także Bazyliem, który w roku 1848, wyszedłszy potajemnie za granicę, obecnie w Anglii przebywa, pozwolił mu raczyć powrócić do Królestwa Polskiego.

— Cesarz mianował członka rady stanu, Leona Dembowskiego (świeżo dymisjonowanego dyrektora komisji sprawiedliwości), kawalerem orderu św. Włodzimierza II klasy wielkiego krzyża.

— Dnia 26 b. m. i r. w drugie święto Bożego Narodzenia wieczorem, podczas nadzwyczaj silnego wiatru, dawno niepamiętnego u nas, wagon jeden stojący na linii drogi na stacyi Ruda Guzowska, naladowany żelaztmem, porwany został wicherem, gdy w razie zatrzymanym być nie mógł siłą tegoż pędzonego, przybył aż do samej Warszawy to jest mil 6. Wypadku żadnego z tego powodu nie było, bo wagon biegł w tym czasie, gdy pociąg na drodze nie znajdował się; wreszcie stacye telegrafem o tem zawiadomiono. Burza, panująca w dniu pomienionym, licznych szkód stała się przyczyną, jako to: pozrywała dachy, poprzewracała sztachety itp., a pod Częstochową przy zawierusze śnieżnej, przelatowały błyskawice.

GALICJA.

Kraków, 28 grudnia. Zabiegi, narady i różne tym podobne przedwyborcze czynności coraz to bardziej się ożywiają w Krakowie, im bardziej się zbliża niedaleki już termin wyboru krakowskiego posła na sejm krajowy we Lwowie (w miejsce prof. Helcla, który mandat złożył). Roboty te i zachody przechodzą niestety!, jak to zwykle przy wyborach bywa, w intrygi i wzajemne czernienia przeciwnych kandydatów. Ultramontanie, arystokraci, stronnicy rządowej kandydatury i Wielopolczycy (bo i tu ich nie brakuje, jawnych lub zamaskowanych), ze szczególną usilnością pracują wszelkimi sposobami nad zdyskredytowaniem kandydatury L. Chrzanoskiego. Jednym z ostatnich manewrów tej falangi, jest wysunięcie naprzód kandydatury prof. Majera, prezesa Towarzystwa naukowego, który po-

selstwa wprawdzie przyjąć nie myśli, ale ma się też rzec późniejszej kandydatury, w myśl owego manewru, na rzecz p. Weigla, sekretarza akademii, lub p. adwokata Słachtowskiego. Tym bowiem co zasłużone i szanowane imię uczonego profesora teraz wysuwają, chodzi przedewszystkiem o to, żeby na przedwstępnych zgromadzeniach utworzyć pod chorągwią tego imienia, koalicyjny zastęp przeciw Chrzanoskiemu.

— Z Myślenic donoszą Gaz. N. r., iż tam pani Ludwika Leśniowska została skazaną przez urząd powiatowy na dwa dni aresztu za rozprzedawanie przedruku odwiecznej pieśni do Matki Boskiej myślenieckiej i za rozdawanie książek moralnych i religijnych chłopcom i dziewczętom. Kilka z tych książek budujących, żandarmi po chałupach pokonfiskowali.

— Jak donosi Krak. Ztg., przewodnik patrolu, Jan Karst, ze stojącego w Krakowie austriackiego batalionu strzelców, znaleziony został zabity w d. 24 b. m. pod szafcem u mogiły Kościuszki, bez zegarka i pieniędzy. Zabił go własny jego towarzysz, którego również przytrzymał.

FRANCJA.

Paryż, 26 grudnia. Niektóre dzienniki twierdzą dzisiaj, że dwa wielkie mocarstwa, t. j. zapewne Austria i Rosya okazują się nieprzychylnymi zamiarom Anglii co do wysp Jońskich z tego powodu, że przez ich odstąpienie zepsułaby się równowaga systemu państw europejskich, a wyspy te, oddane słabej władzy stałyby się niebawem ogniskiem spisków i zamachów rewolucyjnych, miejscem zbierania się burzycieli projektu. Anglia jednak dla której tego rodzaju niebezpieczeństwa nie są groźne zapewne zważać na nie nie będzie i od postanowienia swego odwieść się nie da. Opinion nationale sądzi, że rząd angielski nie może się pozbyć swęj opieki jak tylko za zezwoleniem i potwierdzeniem wszystkich kontrahentów wiedeńskich, ponieważ to jest niezbędną dyplomatyczną formalnością, tymczasem liczne już zmiany zasły w warunkach wiedeńskiego traktatu, dla których nikt zatwierdzenia mocarstw nie żądał. To też Journal de Petersbourg biorąc tę rzecz z innego stanowiska, oświadcza, że Anglii najzupełniej wolno jest rzec swęj opieki, ale skoro wyspy z pod niej wypuszczone zostaną, natenczas Europa cała rozstrzygać musi o dalszym ich losie, z tych samych przyczyn powszechnego dobra, dla których je w roku 1815 pod opiekę Anglii oddano. Wiedeńska Presse donosi, że poseł angielski Blomfield doręczył już ministrowi Rechbergowi notę zapraszającą rząd austriacki, aby miał udział w konferencji, która obradować będzie nad odstąpieniem wysp Jońskich. Na tej konferencji zapewne zgodzą się także mocarstwa co do w runków, pod którymi akt ten polityczny ma być dokonany, jako też co do osoby przyszłego króla greckiego.

— Z Rzymu ogłasza dziennik France bardzo pomysłne dla teraźniejszej polityki francuskiej wiadomości. Wiadomo już jak łaskawie i uprzedzająco przyjętym został poseł francuski la Tour d'Auvergne przez papieża, wysokie duchowieństwo i arystokrację rzymską; udało mu się osobistym swoim wpływem przeprowadzić do skutku zgodę między monsignorem Mérode, papieskim ministrem wojny, i generałem Montebello, naczelnie dowodzącym załogą rzymską, którzy byli z sobą mocno powaśnieni; w skutek tego przedsięwzięcie generał niebawem środki wojenne, których się już oddawna rząd papieski daremnie domagał. Nuncyusz papieski w Paryżu, monsignor Chigi, odbierze w krótko, celem zawiadomienia gabinetu paryskiego, spis i wyjaśnienie reform, które rząd papieski skutecznie zamierza; jednakże zbyt wielkiej donośności owym reformom przypisywać nie należy. O rozpuszczeniu wojska papieskiego i zastąpieniu go przez dywizję z 5000 żandarmów także była przez czas niejaki mowa na dworze papieskim. Był to wniosek rządu francuskiego, któremu się jednak, z wyjątkiem kardynała Antonellego, wszyscy doradcy papiescy stanowczo sprzeciwiają. Gazeta turyńska powtarza nieprawdopodobną pogłoskę o bliskim wyjeździe króla W. Emanuela do Paryża, który ma trzymać do chrztu wnuka swego, syna księcia Napoleona. Dzienniki półrządowe włoskie zaprzeczają ogłoszoną przez pisma francuskie wiadomości o nieporozumieniach w łonie ministerstwa włoskiego, zdaje się jednak, że wiadomości te nie były całkiem bezzasadne. Dowiadujemy się dzisiaj, że na radzin ministerjalnej, która się odbyła w Turynie w przeszły czwartek, gdy zaczęto się zastanawiać nad sprawą rzymską, zarzucił Peruzzi Pasoliniemu nadto wielki i niewczesny pospiech w oświadczeniach do posła francuskiego, jako rząd włoski chce wstrzymać się zupełnie od układów tyczących się sprawy rzymskiej; Peruzzi był tego zdania, że trzeba powtórnie energiczną notę wystosować do gabinetu tuileryjskiego, w którejby przeciwnie wyłuszczone były prawa narodu włoskiego do miasta Rzymu. Ministrowie Minghetti i Manna poparli Peruzzego, podczas gdy Farini stanął po stronie Pasoliniego. Sprzeczka była żwawa i groziła zachwianiem gabinetu, załatwioną jednak została w ten sposób, że wszelkie dalsze nad tym przedmiotem rozprawy odroczone na czas późniejszy. Były minister Bastoggi bawi jeszcze w Paryżu, gdzie częste miewa z finansistami i bankierami narady, tyczące się polityczki włoskiej i kolei żelaznych półwyspu. Rząd papieski także zamysła zaciągnąć nową pożyczkę w ilości 8 milionów talarów rzymskich.

— Z Ameryki północnej donoszą, że unioniści północy zajęli wprawdzie Frederiksburg, ale tylko miasto, które im odstąpiono bez oporu, ale nie ogromne warownie wystawione w pobliżu przez konfederatów i w których konfederaci wszystkie swoje siły zebrałi. O rozpoczętej bitwie, której celem jest zdobycie owych warowni, nie ma dzisiaj żadnych wiadomości.

— Kardynał Morlot, arcybiskup paryski, który w nadzwyczajnym postannictwie miał wyjechać do Rzymu, aby tamże układać się ze stolicą apostolską względem przyszłych reform w państwie Kościelnym, nie wyjechał, ponieważ nagle zachorował. Choroba jego nie jest zbyt ciężką, dla tego też podobno kardynał dość jest zadowolniony z przypadku, który go od niemalych kłopotów uwolnił, zwłaszcza iż trudnoby mu było w owych układach jednej i drugiej stronie zadość uczynić. Sądzą w kołach politycznych tutejszych, że sprawa grecka

wielki wpływ wyrzucić musi na politykę włoską dworu tuileryjskiego. Ponieważ Anglia przez pozyskanie bezwarunkowe narodu greckiego wielką będzie miała przewagę na morzu Śródziemnym i w sprawie wschodniej, przeto Francja będzie musiała starać się ile możności o wzmocnienie Królestwa Włoskiego i ścisły z nim związek, aby tym sposobem równowagę nadwzręzoną na swoją korzyść przywrócić. Łatwo zatem teraz zmienić się może postępowania rządu francuskiego w sprawie rzymskiej, z uszczerbkiem nadziei stronnictwa wstecznego. Papież, jak się telegrafem dowiadujemy, zasłabł nieco tak, iż w dzień Bożego Narodzenia nabożeństwa odprawić nie mógł; po południu jednak dawał posłuchanie kilku członkom ciała dyplomatycznego. Garibaldi wrócił już dnia 22 t. m. na wyspę Kaprę, gdzie zabawi dopóty, dopóki zupełnie nie wyzdrowieje. Skoro to nastąpi ma pojechać na czas niejaki do Neapolu.

— Toczą się ciągle jeszcze w senacie hiszpańskim narady nad sprawą meksykańską. Generał Concha w dalszym ciągu swęj mowy dowodził, że generał Prim powinien być wspólnie z admirałem Jurien uderzyć na miasto Meksyk, ogłosić tam powszechną amnestyą i powołać zgromadzenie ustawodawcze. Dalej ganił ministra spraw zewnętrznych za to, że generała Prima wspierał i żądał wreszcie, aby wysłano znowu wojsko hiszpańskie do Meksyku. Najznakomitsi naczelni stronnictwa umiarkowanego wystąpili w sprawie meksykańskiej przeciw ministerstwu i jego postępowaniu, wszakże ministerstwu ta klęska parlamentu nie wiele zaszkodzi, ma ono bowiem tak opinią publiczną narodu po sobie, jako też kamaryllę dworską. Stosunki rządu hiszpańskiego z Francją są słodko-gorzkie: królowa ma wstręt do cesarzowej Eugonii, która z poddanki hiszpańskiej została większą od niej monarchinią, a wszystkie figury dworskie i arystokracja hiszpańska nienawidzą Francji, jako ogniska liberalizmu i niereligijnych dążeń. Poseł francuski w Madrycie niezbyt przyjemnie ma stanowisko. Już przeszłego roku gdy wielki obiad wyprawiał w dzień św. Eugonii, połowa niemal zaproszonych wymówiła się, a tego roku liczba nieprzytomnych gości jeszcze była większą. Prócz tego na przedstawieniu amatorskiem, które dano niedawno temu na dworze, pozwolono sobie niektórym bardzo drażliwych przyćinków, widocznie przeciw cesarzowi i żonie jego wymierzonych, które słuchacze z wielkimi oklaskami przyjęli. Co do Meksyku nie wiele nowych wiadomości mają dzisiejsze dzienniki. Depesze ostatnie z Hawany nadesłane donoszą, że przednia straż generała Forey, składająca się z oddziału Meksykańczyków pod dowództwem Marqueza, opanowała miasteczko Chalchiconuela oddalone o mil 15 od Orizaby na trakcie do Puebli. Monitor wczorajszy dowodzi, że wiadomość podana przez niektóre dzienniki, jakoby Juarez miał zamiar zalania miasta Meksyku przez zerwanie szluz pięciu jezior otaczających to miasto, jest całkiem bezzasadna, ponieważ stosunki poziome jezior i miasta są tego rodzaju, że trzeba by przez kilka lat sypać olbrzymie groble, żeby podobny zamiar urzeczywistnić. Świeże posiłki do Meksyku wysyłają ciągle; fregata Entreprenante zabiera kompanię pociągu gwardyi i kompanię pociągu liniowego, a przewozowy parowiec la Seine zabierze w Oranie dwa bataliony zuawów tegoż samego pułku, którego dwa drugie bataliony popłyną do Meksyku parostatkiem Panama.

— Ostatnie wiadomości z Nowego Jorku donoszą, że rozpoczęta pod Frederiksburgiem bitwa skończyła się na korzyść unionistów. Jednak, chociaż była bardzo krwawą i zaciętą, bo unioniści mają dwóch generałów poległych, pięciu rannych i wielką liczbę oficerów niższych zabitych, bitwa ta nie była stanowczą. Konfederaci cofnęli się tylko o milę i niewątpliwie przyjdzie temi dniami do powtórnej bitwy. Rząd angielski, żeby okazać unionistom swoje współczucie wydał rozkaz, żeby statek korsarski Alabama, należący do Stanów południowych w żadnym porcie angielskim nie znalazł przyjęcia. Między Francją i rządem waszyngtońskim przyszło do nieporozumienia. Wiadomo że Luizjana była osadą francuską, aż do roku 1803, w którym ją Napoleon I sprzedał Stanom Zjednoczonym za 80 milionów, zamieszczając jednak w traktacie sprzedaży niektóre ważne warunki na korzyść mieszkańców tego kraju, będących pochodzenia francuskiego. Generał Butler po zdobyciu Orleanu narzucił teraz na owych Francuzów luizjańskich nadzwyczajne ciężary wbrew owym zastrzeżeniom traktatu. Mieszkańcy pogwałceni udali się pod opiekę posła francuskiego, który prezydentowi Lincolnowi skargi ich przedłożył, wzywając go do szanowania zobowiązań, tyczących się Luizjany. Prezydent przedstawił jego nie odrzucił, ale sprawa ta nie jest jeszcze załatwioną. W Nowym Jorku odbył się temi dniami wielki miting w celu niesienia pomocy podupadłym robotnikom angielskim, którzy są teraz bez roboty i bez zarobku w skutek braku bawełny wywołanego wojną amerykańską. Podpisano zaraz na owym mitingu 100 tysięcy fr. w zbożu i przeszło 130 tysięcy fr. w pieniądzu, a bogaty kupiec Griswold ofiarował jeden z wielkich swoich statków bezpłatnie do przewiezienia owego zboża i pieniędzy.

— Rząd angielski ustąpił kompanii parostatków cesarskich, utrzymujących związek między Francją, Kochinchiną i Chinami, znaczny kawał gruntu na wyspie Ceylonie, aby tamże założono skład węgla.

— Papież przysłał 10,000 fr. dla robotników francuskich, którzy z powodu wstrzymania robót w fabrykach wyrobów bawełnianych, w największą nędzę popadli.

— Owi czterej Polacy, których przedwczoraj, na żądanie poselstwa rosyjskiego uwięziono, wypuszczeni zostali na wolność.

— Malarz Horacyusz Vernet już zupełnie powrócił do zdrowia i o wyjeździe podobno nie myśli.

— Dr. Nélaton przyjął piękną tabakierkę, którą mu ofiarowali redaktorowie pism liberalnych paryskich jako dowód wdzięczności za wyleczenie Garibaldeggo.

— Piszą stąd do Czaśu: Od niejakiemu czasu dzienniki ulegające rządowemu wpływowi albo milczały o Polsce, albo się wyrażały w sposób bynajmniej nierazący ucho rządu rosyjskiego. Po czułem przyjęciu, jakie w przeszłym tygodniu spo-

tko barona Budberga na uroczystym posłuchaniu w Tuilerjach, po tém urzędowym ogłoszeniu przyjaźni dwóch państw i dwóch monarchów, można było mniemać, że tém głuchsze milczenie o ucisku Polski zalegnie szpalty pism rządowych, i zaledwie w dziennikach liberalnych i opozycyjnych przebieje się czasem jakaś skarga, jakiś jęk z nad Wisły, Niemna lub Dniestru. Tymczasem stało się inaczej. We dwa dni po owym wzajemnym ucisku rosyjsko-francuskim, Constitutionnel ciągle dotąd przechylony na stronę Rosji, ciągle krzywém okiem na ruch Polski spoglądający, ogłosił korespondencją z Warszawy o sprawie marszałków podolskich, wykazując jasno i silnie prawo, jakie im służyło do przedstawienia życzeń i potrzeb prowincji i to, które ta prowincja wzywać może do otrzymania narodowej administracji i gwałt, jakiego się rząd dopuścił, więzając i jako zbrodniarzy stanu stawiając przed sąd senatu naczelników szlachty podolskiej i nakoniec srom, jakimby się senat okrył, wydając na nich wyrok, jakby na zbrodniarzy stanu.

Tegoż samego dnia Débaty ogłosiły większą część mowy prezesa Towarzystwa historycznego, księcia Władysława Czartoryskiego, mianą na publicznym posiedzeniu tego Towarzystwa w dniu 29 listopada. Mowa ta od dni piętnastu przesłana była w przekładzie francuskim do wszystkich dzienników i żaden z nich umieścić jej nieśmiał. Onegdaj, także w Débaty, ukazał się piękny, dobrze wyrozumowany, polityczny artykuł z podpisem pana Sacy, z powodu uwięzienia i oddania pod sąd marszałków podolskich. Gdy wiadomość o tém nowym bezprawiu rosyjskiem doszła do Paryża, a ztamtąd do Compiègne podczas pobytu cesarskiego, wywołała w wielu tam przebywających oburzenie i wrażenie litujące tej nowej niedoli. Jedni ubolewali nad niebezpieczeństwem, na które narażeni są znakomici obywatele z odwagą i sumiennością dopełniający swoich obowiązków, drudzy z stanowiska politycznego zapatrywali się na tę sprawę. Między ówczesnymi gośćmi dworu cesarskiego znajdował się pan Sacy, okazawszy on żywe współczucie i dla osób i dla sprawy, oświadczył, że się w niej rozpatrzy za powrotem do Paryża i że w niej przemówi. Jak oświadczył, tak uczynił, i artykuł politycznej treści mający powagę jego podpisu, który od pewnego czasu rzadko się daje w Journal des Débats widzieć, ma niewątpliwie znaczenie, i niepostrzeżony nie przejdzie ani we Francji ani za Francją.

Nakoniec ostatni poszyt Revue des deux Mondes z 15 grudnia obejmuje z znakomitą zdolnością skreślone przez pana Mazade dwa społeczne wizerunki polskie: Andrzeja Zamoyckiego i margrabiego Wielopolskiego. Autor, raczej malarz, tak się starannie i dokładnie rospatrywał w tych dwóch postaciach z sceny naszego odgrywanego się dramatu, tak trafnie uchwycił rysy obydwóch charakterów, iż możnaby mniemać, że był ciągłym świadkiem spraw, powiernikiem myśli tych dwóch synów Polski przeciw sobie stojących. Wybornie on przedstawił zgodne z duchem narodu, czyste a więc zawsze odważne i obnażone sumienie pierwszego; drugiego zaś, namiętną, dumną wolą, wypływającą z przekonania, że rozumem swoim lepiej wie, niż serce, niż dusza narodu, czego mu potrzeba, co mu przeczczane i co osiągnąć może.

Paryż, 27 grudnia. Choroba kardynała Morlot, arcybiskupa paryskiego z początku nieznaczna, wzmogła się tak dalece, że największemu grozi niebezpieczeństwem. Kardynał przyjmował już wczoraj śś. sakramenta. Chory jest na wzdęcie serca. Cesarz codziennie kilka razy dowiadyuje się o jego zdrowiu.

Przerwane dawniej układy między Francją i Włochami w celu zawarcia traktatu handlowego mają się znów rozpocząć.

W Azji zanosi się na wojnę między Persją i Afganami. Szach perski wysłał nadzwyczajnego posła do Londynu, aby rząd angielski dla siebie pozyskać.

W Nowym Yorku wielkie jest oburzenie z powodu bitwy pod Frederiksburgiem; była to znów jedna z owych krwawych ale nie znaczących walk, jakich już dużo mieliśmy w wojnie amerykańskiej. W pierwszym tém uderzeniu konfe-

deratów odniósł wprawdzie generał unionistów Burnside tę korzyść nad nieprzyjacielem, że odparł o milę drogi, ale stracił przeszło 3000 ludzi w rannych i poległych i blisko 1500 zabranych w niewolę.

WŁOCHY.

Taryn, 30 grudnia. Dzienniki ministeryjne ogłaszają, że pogłoska, jakoby poseł francuski poczynił stósowne kroki celem zwrotu Franciszkowi II zabranych dóbr prywatnych na mocy rozporządzenia dyrektoryjnego, zupełnie jest nieuzasadnioną.

Rzym, 29 grudnia. Papiież przyjmował wczoraj ciało dyplomatyckie. Dziś przyjmuje tenże Franciszka II i jego familia.

GRECYA.

Ateny, 30 grudnia. Urządzono wielką manifestacją. Księżę Alfred królem proklamowany. Elliot na nowo oświadczył, że księżę tronu nie przyjmie, że jednak Anglia zachowa sympatyę zyciową dla Grecji.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 2 stycznia. W obwodzie poznańskiego sądu apelacyjnego zaszły w miesiącu listopadzie następujące zmiany co do wyższych urzędników: Przy sądzie apelacyjnym: Rzecznik i notaryusz, radzca sądu ziemiańskiego Boy, umarł; asesora sądowego Hausmanna z Wystruciu przesadzono do poznańskiego obwodu i przekazano go sądowi powiatowemu w Rogoźnie; referendaryusza Sypniewskiego mianowano asesorem a askultatora Agtego referendaryuszem; referendaryuszów Senflebena z Wrocławia i Weltera z Padebornu przyjęto do obwodu poznańskiego sądu apelacyjnego. Do sądu powiatowego w Międzybóżu przesadzono sędziego powiatowego Martensa z Krotoszyna. Przy sądzie powiatowym w Kępnie ustanowiono dotychczasowego sędziego powiatowego dra Szafarkiewicza z Poznania, rzecznikiem i notaryuszem w obwodzie poznańskiego sądu apelacyjnego. Do sądu powiatowego w Kościanie przyślano asesora sądowego Wentzla z Raciborza jako sędziego pomocniczego. Do sądu krotoszyńskiego przesadzono sędziego powiatowego Kruegera z Kościana. Przy sądzie powiatowym w Ostrowie mianowano asesora sądowego Brunscha sędzią powiatowym. Przy sądzie powiatowym w Poznaniu mianowano asesora sądowego Hoyera z Berlina i Jaróchowskiego z Poznania sędziami powiatowymi.

Dotychczasowego proboszcza, ks. Jana Mateckiego z Solca, w powiecie średzkim, przeniesiono na posadę komendarza do Borzęcinek, powiatu krotoszyńskiego, a w miejsce jego powołano komendarza ks. Jana Wittana z Borzęcinek.

Srem, 29 grudnia. Donosiliśmy czasu swego, że rejencyja nie potwierdziła wyboru pana Tadrzyńskiego na bezpłatnego członka magistratu, podając za powód spóźnienie protestu przez radę miejską nadstelanego, i że w skutek tego przedsięwzięto nowy wybór, który dla niestawienia się na sesyę rady miejskiej dwóch polskich członków nie padł już na pana Tadrzyńskiego, kamelara tutejszego, ale na majstra mularskiego, pana Schmidta. Otóż dziś winniśmy donieść, że p. Schmidt padłego na siebie wyboru nie przyjął. Przedsięwzięto więc nowy wybór, a że tą razą wszyscy polscy członkowie rady miejskiej na posiedzenie przybyli, przeto obrano po raz trzeci większość głosów pana Tadrzyńskiego, i że wybór ten rejencyi do potwierdzenia przestano. Spodziewamy się wszyscy, że rejencyja wyboru tego, jak najprawniej przeprowadzonego, a u nas powszechnie pożądanego potwierdzi nie omisszka.

Dnia 18 grudnia odbył się u nas sejmik powiatowy. Dla obłożonej choroby tutejszego radcy ziemiańskiego przewodniczył mu przysłany w tym celu przez rejencyę asesor rejencyjny, chociaż stany powiatowe wybrały deputowanego, mającego w razach potrzeby zastępować radcę ziemiańskiego. Obywatele zjechali się licznie, a nieobecni dali przybyłym plenipotencyę. Z przedmiotów wziętych na posiedzeniu pod obrady, a większością głosów uchwalonych, wymieniamy mającą być wykonaną budowę żwirówek ze Sremu do Zaniemyśla i Leszna. Zważywszy, że ze Sremu wychodzą obecnie cztery żwirówki, t. j. do Poznania, Książa, Dolka i Czempinia, nadmieniamy, że skoro dwie nowe żwirówki przeprowadzone zostaną, miasto nasze połączone będzie z całym obwodem drogami bitymi. Ponieważ rejencyja nie potwierdziła dawniejszej uchwały, przyznającej remuneracyę w kwocie 150 talarów kasyerowi powiatowej kasy pożyczkowej i oszczędności, przeto stany powiatowe po raz drugi przy pierwotnej pozostały uchwałę, mając do tego prawo tém większe, iż złożyły do kasy tej 6000 talarów bez pobierania przynależnej prowizji. Dalej przeznaczono wielką większością głosów 100 talarów rocznego zasiłku dla powiatowego lazaretu w Sremie, który dotąd, aczkolwiek mozolnie, o własnych utrzymywał się siłach. Przy tej sposobności bardzo to wszystkich zadziwiło, że polski członek sejmiku powiatowego, nasze miasto reprezentujący, założył protest przeciwko tej tak szlachetnej uchwałę, wychodząc z tego, zdaniem naszym zupełnie błędnego i ciasnego stanowiska, iż ponieważ miasto Srem posiada lazaret miejski, drugi lazaret powiatowy wcale

nie jest potrzebny. Wszakże każdy bezstronnie na rzecz się zapatrujący winien przyznać, że stany powiatowe radzą o sprawach ogólnego dobra powiatu się tyczących, że więc rzeczą jest jak najstuszniejszą i chwalebna, ażeby powiat przyszedł w pomoc lazaretowi powiatowemu, z którego korzystać każdy mieszkawiec powiatu tém większe będzie miał prawo, gdy tymczasem lazaret miejski, fundusami miasta utrzymywany, ma służyć głównie dla mieszkańców miejskich. I owszem, ile wiemy, zdarzały się nieraz przypadki, gdzie zarząd miejskiego lazaretu umieszczał dla zupełnie ważnych przyczyn niektórych chorych w lazarecie powiatowym, a ten nie wahał się bynajmniej przyjąć takowych. W końcu posiedzenia sejmikowego uskuteczono wybory do różnych komisji powiatowych.

Owych ósmiu obywateli z miasta Książa, którzy oskarżeni o udział w procesy, odbytej z Książa przez trybunał kolniczek, w dwóch pierwszych instancjach uwolnieni, a dopiero przez trybunał berliński na cztery tygodnie więzienia wskazani zostali, odsiedziało wspólnie karę wyznaczoną w tutejszém więzieniu od 22 listopada do 20 grudnia. Pan Józef Zychliński z Brzostowni zaś, tym samym wyrokiem trybunału na sześć tygodni więzienia wskazany, złożony chorobą kary tej dotąd odsiedzieć nie mógł. Ile słyszeliśmy, zamyśla ją odsiadywać przezystyczeń i luty r. b.

W tych dniach, jak powiadają, uderzył maczugą borowy w Konańskim pod Książem tak silnie w głowę człowieka, z drzewem z lasu idącego, iż mu czaszkę roztrzaskał, w skutek czego człowiek ten natychmiast ducha wyzionął. Prokurator wraz z sędzią i fizykiem zjechali zaraz na miejsce popełnionego czynu, a śledztwo sądowe już rozpoczęto.

Z Pleszewskiego, 27 grudnia. Po kilku dotkliwych mrozach nastąpiła w ostatnim tygodniu przed Bożem Narodzeniem nagła odwilż przyczem gwałtowny wiatr zachodni sprowadzał niekiedy krótki ale rzęsy deszcz. Wczoraj od południa zaczął się widnokrąg od zachodnio-południowej strony przecierać, a pogodny i jasny wieczór zdawał się zapowiadać nowe mrozy. Około 11ej godz. jednak powlekło się nagle niebo czarnym kirem, powstał gwałtowny wichur, który straszną sprowadził burzą. Częste błyskawice pręły czarne chmury, przerażający grzmot powiększał okropność tej niespodziewanej burzy, która dwie godziny przeszło trwała. Dzisiaj widać ślady tej gwałtownej burzy, bo wiele domów a osobliwie dachów i poobalanych płotów uszkodzonych; a podłamywane gałęzie z drzew i kilka drzew iglicowych złamanych w pniu, świadczą o nadzwyczajnej sile tej nawałnicy w tak niezwykłej porze. O ile się dowiadujemy, szła burza ta od Raszkowa na Gutów, Młynów, Kotowiecko do Królestwa Polskiego. Dzisiaj rano już mały przymrozek pościła wody i drogi osuszył.

Z pod Krotoszyna, 22 grudnia. Walne zebranie członków Towarzystwa Pomocy Naukowej powiatu krotoskiego odbyło się dnia 16 grudnia r. b. w Krotoszynie. Przewodniczący komitetu tą razą nie tylko przez publiczne pisma odzywał się do mieszkańców powiatu, ale jeszcze do każdego z osobna pisemnie odezwy przesyłał, nie zapominając mianowicie o tych, którzy ze stanowiska swego niezależnego brać udziału powinni byli w zabiegach o wychowanie młodzieży a przeciw dotąd się od niego usuwali. Środek ten okazał się skutecznym, bo odezwy przewodniczącego sprawiły, iż nie tylko dotychczasowi członkowie Tow. w dość licznym zastępie znaleźli się na walnym zebraniu, ale że w tym dniu Towarzystwo pozyskało 18 nowych członków z powiatu z roczną składką 56 tal. Obecnie więc powiat krotoski liczy wszystkich członków Tow. Pom. Naukowej 52, z składką roczną 220 tal. Spodziewamy się, iż objaw ten poczucia się do obowiązków obywatelskich nie jest wynikiem jakiegoś chwilowego przemijającego umiesienia, ale że jest zadatkiem silnego przekonania o szlachetności zamiarów Towarzystwa. W takim razie Towarzystwu pomyślną przyszłość rokowaćby należało.

Ze sprawozdania rocznego komitetu dowiedzieliśmy się, iż komitet odbył w r. b. dwa tylko posiedzenia, które co kwartał odbywać powinien; że za staraniem komitetu jeden stypendyat z powiatu na fundusz Towarzystwa był przyjętym i że do kasy głównej z powiatu dotąd odesłano około 185 tal. składek w roku bieżącym. Przy zamknięciu posiedzenia przewodniczący zebraniu podziękował obywatelom za skorą powolność obywatelską, okazaną w tak licznym zjeździe, jako też prosił o chętnie i gorliwie wspieranie Towarzystwa w jego zamiarach, mianowicie przez wyszukiwanie zdolnej młodzieży po szkołach. Przy obliczeniu złożonych w tym dniu ofiar, okazał się fundusz około 130 tal.

Z Krotoskiego, 23 grudnia. Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej imienia Marcinkowskiego odbyło się w Krotoszynie 16 b. m. przy pocieszającym, nader licznym udziale; serdecznie witamy ten wyraźny objaw, poczuciem potrzeb domowych, rozbudzonego życia, jako rękojmnia lepszej przyszłości. Lecz nie przestawajmy na tym doraźnym zapale, wytrwałości stateczna niechaj go stałi a za niedługim czasem mieć będziemy obok zdolnych nauczycieli także i dobrych rzemieślników, obrotnych przemysłowców, umiętnych techników.

Wszyscy przytomni złożyli swe składki już na rok przysłyż; nowych członków zapisało się 18 z ogólną składką roczną 56 talarów; pomiędzy ostatnimi zauważyliśmy 3 obywateli z Koźmina a 1 z Dobrzyca. Dobra to wróżba, kiedy i w kołach małomiastek poczynają rozumieć obowiązek i potrzebę wspierania tak dobrego Towarzystwa.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Dnia 30 grudnia o godz. 8 wieczór zasnął w Bogu Józef Fundament Karśnicki w wieku lat 82 w Lubszynie. Ekspartacya odbędzie się do kościoła parafialnego w Wyszanowie 2 stycznia a dnia następnego o godz. 10 rano żałobne nabożeństwo na które zaprasza familię i przyjaciół (30) stroskana rodzina.

Dnia 31 grudnia 1862 r. zakończył życie Michał Podlewski w Padniewie. Pogrzeb odbędzie się w Mogilnie w sobotę 3go stycznia rano, (23)

Wywołanie publiczne. (3785)
Król. sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 3go listopada 1862.
Partykularz Moritz Pulvermacher deponował w dniu 30 maja r. b. pakiet dziewięcioma pieczęciami zamknięty w banku prowincjalnym akcyjnym Wielkiego Księstwa Poznańskiego w miejscu i odebrał na to od tegoż banku pod tą datą zaświadczenie num. 22 opatrzone. Toż zaświadczenie wedle podania zginęło.

Wzywamy przeto wszystkich tych, którzy do wspomnionego depozytum i do zaświadczenia depozytalnego na to wystawionego jako właściciele, cessionaryusze, posiadziciele zastawu pretenzysie mieć mniemają, aby takowe w terminie na dzień 23go marca 1863 przed połud. o godzinie 11ej przed ur. Melke sędzią powiatowym w izbie instrukcyjnej wyznaczonym pod uniknieniem prekluzji ustnie lub listownie podali.

Sprzedaz konieczna [2948]
Król. Sąd powiatowy w Kempnie.
Dobra szlacheckie Mikorzyn, części A. i B., należące do pozostałości dziedzica Andrzeja

Droszewskiego, położone w pow. ostrzeszowskim w obwodzie rejencyi poznańskiej, oszacowane na 55,391 tal. 28 sgr. 7 fen. tudzież grunta włóściańskie przynależące, jako to:

1. w Mikorzynie części I.
 - a) No. 11 oszacowany na 196 tal. — sgr.
 - b) „ 14 „ „ 285 „ 4 „
 - c) „ 15 „ „ 261 „ 25 „
 - d) „ 18 „ „ 96 „ 5 „
2. w Mikorzynie części II.
 - a) No. 2 oszacowany na 267 tal. 18 sgr.
 - b) „ 8 „ „ 30 „ — „
 - c) „ 11 „ „ 564 „ 24 „
 - d) „ 17 „ „ 237 „ 20 „

wedle taksy mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze, mają być dnia

11 czerwca 1863 r.
przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych końcem podziału sprzedane.
Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzji i zgłosili najpóźniej w terminie oznaczonym.
Kempno, dnia 5 września 1862.

Obwieszczenie. [18]
Król. sąd powiatowy w Poznaniu.
Wydział dla spraw cywilnych.
Poznań, dnia 18 grudnia 1862.
W sprawie tyczącej się konkursu nad pozostałością zmarłego w Poznaniu aptekarza **Wilhelma Pawłowskiego** utworzonego został do sprzedaży należących jeszcze do masy konkur-

sowej 123 aktywów w ilości 236 tal. 24 sgr. 9 fen. najwięcej dającym termin na dzień

22 stycznia 1863
przedpołudniem o godz. 11 przed komisarzem konkursu w izbie na parterze No. 1 wyznaczonym. Spis tych należytości przejrzeć można w naszym VIII biurze.
Komisarz konkursu.
Jabłoński.

W Piątek 9 stycznia o godz. 3 po połud. odbędzie się w Szamotułach w giełdzie, zebranie powiatowe Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych. Członków jako i chęć mających przystąpienia do Towarzystwa zaprasza (20)

Dyrekcya.
W dniu 7go stycznia 1863 r., odbędzie się w Inowrocławiu w oberży p. Balinga na Nr. 6 po zakończeniu sejmku powiatowego o godzinie 3ej z południa, wieczera, na którą tak Członków jako téż i obywateli polskich zaprasza uprzejmie, (19)
Dyrekcya koła polskiego
W niedzielę, dnia 4 stycznia w lokalu Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu odbędzie się prelekcyja, o czém szanownych członków zawiadamia
Dyrekcya. (29)

Obwieszczenie. (26)

Dnia 12 stycznia 1863 r. i w następnym dniach będą publicznie sprzedawane...

Dnia 12 i 13 stycznia 1863 r. będą sprzedawane meble, bielizna, garderoba i sprzęty domowe...

Gostyn, dnia 29 grudnia 1862. Guderian, rzeźnik.

O zaręczeniu się z panną Matyldą Modelską z Konina (w Polsce) donosi uniżenie...

Mchy pod Książem, 31 grudnia 1862. Wilhelm Lange.

Przyjaciel Ludu

najtańsze pismo dla Ludu Polskiego, rozpoczyna od 1863 r. trzeci rok istnienia...

Uwiedomienie ważne dla kupców i przemysłowców miasta Poznania.

Jak wiadomo, przesyłka listu zwykłego z Poznania do Chelma kosztuje 2 sgr., listu z pieniędzmi więcej...

Ekspedycja Nadwiślanina.

obrazki, jeżeli się liczba przedpłaćcieli choć nieco powiększy. [4182]

Tygodnik Poznański, pismo naukowo-literackie.

obejmujące przeglądy literatury bieżącej, krajowej i zagranicznej, rozprawy naukowe...

W razie dostatecznej ilości prenumeratorów dołączają się będzie tak do Tygodnika jak i Pedagoa...

Nadwiślanin

rozpoczyna z 1863 r. czternasty rok istnienia. Kosztuje ćwierćrocznie na pocztach 28 sgr.

Szkółka Niedzielnia

i nadal wychodzi i to w prawie o połowę powiększonym formacie, i zawierać będzie artykuły religijne, gospodarskie, i medycyny domowej...

Organista choralny i muzyk z chlubnymi zaświadczeniami, zdolny pouczenia śpiewu kościelnego...

Posada ekonoma żonatego w Dobrojewie p. Wronkami już obsadzona. [4]

Ponczowe esencje z Araku de Goa, Rumu, Wanilii, Portowego i Burgundskiego wina...

Swieże ostrzygi

leca Leopold Goldenring.

Wypredaż tryków z mojej zarodowej owczarni negretów rozpocznie się z dniem 2 stycznia 1863 r.

Kiko wo pod Pniewami. F. Sperling.

Sprzedż rocznych tryków z mojej owczarni zarodowej rozpocznie się z dnem 1 lutego 1863.

Janków pod Swarzędzem, w grudniu 1862. A. Coelle.

PRZYBYLI DOŁ OZNANIA

HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Trzebiński z Pleszewa, Matecki i dzierżawca Haase z Grabu...

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Rzeźnik Ahlemann z Szamotł, kupiec Wallstein z Gliwic.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Kapitałści hr. Mielżyński z Wrocławia, dr. Traube z Raciborza...

HOTEL BERLINSKI. Sędzia Havenstein z Wschowy, elew gospodarski Buchowski z Józefowa...

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Żyto: mało obrotu, na sty. 39 3/4, sty-luty 39 1/2, luty-marz. 39 1/2, marz-kw. 39 3/4...

Berlin, 31 grudnia. Pszenica: w miejscu 25 szefli 60-70 tal. płac. wedle jakości...

Table with 4 columns: Na targu, pigłka, sgr., śred. pośled. sgr. Includes items like Pszenica biała, Żyto, Jęczmień.

Na giełdzie: Pszenica: 85 funt., żółtej w miejscu 67-69, pośledniejsza żółta galicyjska 62...

Na targu: Pszenica: wędzel 62-68. Żyto: 44-46. Jęczmień: 30-34. Owies: 20-24.

Bydgoszcz, 31 grudnia. Pszenica: 81-83 funt. 56-65 tal. Żyto: 78-81 funt. 28-40 tal.

PSZENICZKI W MIEJSCIE POZNANIU. 2 stycznia 1863. Table with 4 columns: tal, sgr, fu, tal, sgr, fu.

Antoniego Schmidta

w Poznaniu Skład płócien, stołowizny i towarów białych, Fabryka bielizny...

Odnosnie do dawniejszego mego uwiedomienia donoszę szanownym interesantom uniżenie...

Fr. Ernst,

aprobowany weterynarz w Hali n./S.

Weterynarzowi panu Ernstowi niech posłużą niniejsze pismo za świadectwo, że wynaleziona przez niego maść przeciwko szpatowi itd.

Weterynarzowi panu Ernstowi poświęcam chętnie, że jednego z mych koni wyleczył całkowicie z szpatu w przeciągu 5 tygodni.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

Table with 4 columns: Papiry pruskie, Pożycz. dobrow., Obligi długu skarbu, Listy zast. March., Pomor., W. Ks. Pozn., Szląskie, Prus Zach., rent. March., Pomor., W. Ks. Pozn., Pr. Wsch. i Zach., Nadreńskie, Saskie, Szląskie, Papiry zagraniczne, Austr. metall., Pożycz. narod., Obligi 250 fl., Rosy. 5 pożycz., Rosy. 6 pożycz., Rosy. pożycz. angiel.

Table with 4 columns: Polsk. obligi skarbu., Berl. Tow. hand., Gdański bank., Dysk. Udział kom., Gota. bank. pryw., Hanow. dito., Królew. dito., Lipsk. Stow. kred., Magd. bank. pryw., Pomor. bank. rycer., Pozn. bank. prow., Prusk. udz. bank., Szląsk. Stow. bank., Akcje przemysłowe., Berl. fab. kol. żel., Minerwy Szląskiej., Concordia., Magd. assek. ogn., Obligi z prawem pierwszeństwa., Berl.-Anhalt., Berl.-Hamb., Berl.-Pocz.-Magd., Berl. Szczecin., Wrocł.-Freib., najnow., Brzeg-Niskie., Koźło-Bogumin., pierwot., Dolno-Szl.-March., Dolno-Szl. kol. pob., pierwot., Póła. Fryd.-Wilh., Górno-Szl. A. i C., Litt. B., Opol.-Tarnowic., Starogr.-Pozn., Akcje bank. i kredyt., Berl. Stow. kas.

Table with 4 columns: Berl. Tow. hand., Gdański bank. pryw., Dysk. Udział kom., Gota. bank. pryw., Hanow. dito., Królew. dito., Lipsk. Stow. kred., Magd. bank. pryw., Pomor. bank. rycer., Pozn. bank. prow., Prusk. udz. bank., Szląsk. Stow. bank., Akcje przemysłowe., Berl. fab. kol. żel., Minerwy Szląskiej., Concordia., Magd. assek. ogn., Obligi z prawem pierwszeństwa., Berl.-Anhalt., Berl.-Hamb., Berl.-Pocz.-Magd., Berl. Szczecin., Wrocł.-Freib., najnow., Brzeg-Niskie., Koźło-Bogumin., pierwot., Dolno-Szl.-March., Dolno-Szl. kol. pob., pierwot., Póła. Fryd.-Wilh., Górno-Szl. A. i C., Litt. B., Opol.-Tarnowic., Starogr.-Pozn., Akcje bank. i kredyt., Berl. Stow. kas.

Table with 4 columns: Lit. D., Lit. E., Lit. F., Starogr.-Pozn., II. Em., KURS GIEŁDY W WROCZAWIU., Papiry i pieniądze., Dukat., Frydrychsory., Lujdory., Polskie bil. bank., Aust. banknoty., Nowa Waluta Austr., Wrocław. obl. miejskie., Poznań. list. zastaw., nowe., Listy Rent., Szląskie list. Zast., nowe Lit. A., Lit. B., Lit. C., Listy Rent., Oblig. prow., Polskie Listy Zast., now. Emis., Oblig. skarbu., obl. czastk. do 500 zł., Austr. pożycz. narod., Minerwy akcje., Szląski bank., tow. assek. ogn., Akcje Szląsk. kolei żel., Freiburg., now. Emis., obl. z praw. pierw.

Table with 4 columns: Glog.-Zegan., Brzeg-Niskie., Doln.-Szl.-March., z pr. pierw., Górno Szl. Lit. A. i C., Lit. B., obl. z pr. pierw., Lit. D., Lit. E., Opol. Tarnowic., Koźło-Bogumin., obl. z pr. pierw., KURS STOW. KUP. W POZNANIU., dnia 2 stycznia., Pozn. List. Zastaw., nowe., nowe., Listy Rent., akc. bank. prow., obl. prow., obligacje pow., obl. mel. Obry., obl. pow., obl. miejsk. II. Em., Prusk. obl. skarb., pożycz. skarbu., pożycz. skarbu., pożycz. skarbu., pożycz. z premia., Szl. List. Zast., Zach. Prusk., Polskie., Górno-Szl. ak. kol. żel., obl. z pr. pierw. E., Star.-Pozn. ak. kol. żel., Polskie banknoty., Zagraniczne banknoty.